

le prolétaire

W Polsce tak samo
**walka klasy
robotniczej**

le prolétaire

W Polsce tak samo
**walka klasy
robotniczej**

Prenumerata

Prenumerata roczna : 60 Frankow
w kopercie : 90 Frankow

Oplata przelewem dla : SARO

Korespondencja

Edition Programme, 20, rue Jean Bouton 75012 PARIS

Edit. responsable

G. SARO

Wstęp

W tej krótkiej broszurze przeznaczonej dla polskich proletariuszy zebraliśmy kilka artykułów, które ukazały się w "Le Prolétaire" na temat silnego ruchu walki, który wybuchł na początku lata, i który śledzimy z rewolucyjną pasją.

Pierwszy artykuł posiada dzisiaj szczególny charakter. Powraca do broszury z dnia 24 sierpień, która wzywa ludzi pracy do solidarności w gigantycznej walce zrywającą fałszywą maskę socjalizmów, i która stanowi imponujące dodanie odwagi w zwalczaniu międzynarodowej ofensywy kapitału. Ukazuje z nutą, która jej towarzyszy, rolę pojednawczą, którą będzie odgrywał coraz mocniej Kościół, robotniczy ruch reformistyczny w postaci Wałęsy jak również opozycja demokratyczno-narodowa reprezentowana przez Kuronia i KOR.

Kilka artykułów jest poświęconych roli fundamentalnej jaką odgrywa Polska i w ogóle Europa centralna w wznowieniu walki klasy rewolucyjnej i przyszłej rewolucji proletariackiej.

Inne artykuły towarzyszą naciskom walki klasy robotniczej, rewandykacji i metod walki. Jednocześnie przeprowadzają analizę gry wszystkich sił jednoczących się aby podporządkować klasę robotniczą wymogom ustalonego Ładu, zarówno jeśli chodzi o Światowy Sojusz imperialistyczny podpisany w Jałcie czy o burżuazję polską lub opozycję demokratyczno-reformistyczną i Kościół, czy o zwolenników uspakajających lub zwolenników siły.

Ostatnie dwa artykuły zostały napisane w przeddzień kompromisu między Solidarnością i rządem i którego celem było zapobiegnięcie generalnego strajku przewidzianego na wtorek 31 marca.

Obrzydliwa alternatywa, przed którą została postawiona polska klasa robotnicza jak jej bracia klasowi innych krajów ustalonego międzynarodowego Ładu jest następująca:

bądź zmusić kark dobrowolnie do schylenia się, bądź zmusić go siłą. Aby wskazać inną drogę trzeba złączyć porywy oporu przeciw twardej kapitalistycznej polityce nawet gdyby przybierała ona fałszywą, twarz, "realizmu socialistycznego" do bezkompromisowej walki skierowanej przeciw państwu kapitalistycznym, w imię światowej rewolucji i komunistycznej zmiany społeczeństwa w całym świecie. Droga ta może wydać się dżugą i trudną lecz nie ma innej.

Broszura ta osiągnie swój cel wtedy gdy proletariusze polscy, dzięki niej na nowo zdobędą zaufanie potrzebne do przejęcia w swoje ręce broni prawdziwego komunizmu, marksistowsko rewolucyjnego Marksa i Lenina, mimo wszystkich kłamstw z hańbionego "marksizmu - leninizmu" i "socjalizmu realnego", które nie są niczym innym jak parawanem wyzysku i opresji kapitalistycznej na zarezerwowanym terytorium przez olbrzymi imperializm rosyjski. Bronie proletariackiej emancypacji pozostają bardziej aktualne niż kiedykolwiek.

Kwiecień 1981.

Niech żyją walki robotnicze w Polsce

(le prolétaire n° 318, 5 wrzesień 80)

Wielka fala strajków zalewająca Polskę, spowodowana została w celu osiągnięcia podwyżki płac i obrony warunków pracy, wolności organizacji i obrony warunków walki klasy robotniczej, wpisuje się ona również do długiej tradycji walki: tych w Poznaniu w 1956, w Gdansk i Szczecinie 1970, w Radomiu i Ursusie w 1976. "Bankructwo komunizmu!" krzyczą obłudni zachodni burżuje. Lecz spieszą z pomocą polskiemu rządowi otwierając sakiewkę; Schmidt wpłaca 1,2 miliardów marek, 300 milionów \$, Anglia tyle samo. "Intrygi antysocjalistyczne" odpowiadają jak echo, również obłudni obrońcy imperializmu rosyjskiego, którzy wiedzą również dobrze jak ich przeciwnicy z Zachodu, że walka polskiego robotnika jest spowodowana nędznymi zarobkami, galopującą inflacją, endemicznym bezrobociem jednym słowem, (krótko mówiąc) bóle te charakterystyczne dla kapitalizmu jak też zarówno na wschodzie mimo oficjalnej propagandy. Wszyscy wiedzą, że robotnicy polscy walczą właśnie przeciw wyzyskowi, eksploatacji kapitalistycznej, wyzyskowi eksploatacji powiększonej przez grabież rosyjską i przez bankructwo ekonomiczne spowodowane międzynarodowym kryzysem i pożyczkami w zagranicznych bankach, które polscy burżuje chcą aby spłaciła klasa robotnicza!

Ważna lekcja dana przez Polskę jest następująca: przeciw surowej polityce, biedzie i wyzyskowi kapitalistycznemu, przeciw opresji i represji burżuazyjnej, mimo bankructwa narodowej ekonomii i kryzysu, mimo nieobecności "praw" obronie interesów klasy jest możliwe przez użycie środków specyficznych strajku bez ograniczenia z góry czasu trwania opierając się na solidarności innych proletariuszy. Spójście jak kilka tysięcy robotników walczących wystarczy aby wystraszyć klasę kapitalistyczną wszystkich krajów. Jak ogromne dodanie odwagi walce proletariuszy całego świata przeciw ofensywie kapitalistycznej. Podczas rozruchów w 1970 roku i w 1976, proletariusze byli na tyle silni zdeterminowani, przygotowani i zorganizowani aby stawić czoła wrogowi.

Jest to przewaga bezcenna, Wróg jest jednak w dalszym ciągu potężny. Nie używa jedynie represji bezpośredniej, lecz kłamstwo, wpływ "fałszywych przyjaciół" klasy robotniczej. Wśród tych "fałszywych przyjaciół" znajdują się przede wszystkim prądy nacjonalistyczne starając się używać ich walki do ulepszenia z Rzadem rosyjskim. W pierwszym rządzie kościół katolicki, który może sobie pozwolić na bezgraniczną demagogię dzięki prześladowaniom popełnionych w imię socjalizmu przez fałszywych komunistów rosyjskiego państwa imperialistycznego. To wszystko, podczas gdy cała historia wskazuje dokładnie, że polska klasa robotnicza, która jest podwójnie ni wyzyskiwana przez swoich potężnych sąsiadów Niemcy i Rosję na przemian lub wspólnie, nie ma ona innego wyjścia z tego podwójnego wyzysku jak jedynie rewolucyjne zniszczenie tych państw nie zapominając o polskim państwie kapitalistycznym. Istnieją również prądy "opozycji demokratycznej" jak dysydenci intelektualni z KOR-u, którzy starają się oprzeć na walce robotniczej w celu demokratyzacji państwa.

W ten sposób obiecują już, że gdyby istniał wolny związek zawodowy, zobowiązują się w rewanżu wezwać klasę robotniczą do zrobienia wyrzeczeń wymaganych przez ekonomię narodową, identycznie jak to miało miejsce w opozycji demokratycznej w Hiszpanii. Klasa robotnicza potrzebuje najbardziej wolności skojarzeń, strajku prasy, lecz najgorsza pułapka byłoby oczekiwanie reformy statutów dzisiejszego związku państwowego. Na dodatek, klasa robotnicza nie zdobędzie związku zawodowego rzeczywiście wyzwolonego od jakiegokolwiek wpływu kapitalistycznego jak tylko wbrew demokratom i oportunistom którzy obiecują w zamian przeszkodzić używaniu go przez proletariata aby bronić ich własnych interesów klasy, jak to ma miejsce tutaj, w demokracjach imperialistycznych zachodu, gdzie fałszywie partie "robotnicze" zwalczają jakiegokolwiek zagrożenie ekonomii narodowej i pokojowi społecznemu, narażając robotników walczących na represję kapitalistyczną.

Wrzeczywistości, zarówno na Wschodzie jak i na Zachodzie, na Południu czy Północy klasa robotnicza nie może czegokolwiek oczekiwać od demokratyzacji państwa burżuazyjnego, lecz wszystko za zniszczeniem tych państw i wprowadzeniem własnej dyktatury klasy;

nie może oczekiwać trwałego polepszenia własnego losu z przebiegu ekonomii narodowych koniecznie konkurencyjnych między sobą, może mieć jedynie nadzieje w zniszczeniu rynku, piąty i kapitału i z nimi anarchii kapitalistycznej, kryzysów i wojen, wyzysku.

Innymi "fałszywymi przyjaciółmi" są zachodni burżuazyjni imperialiści, którzy powiewają obłudnie sztandarem niezależności czy wolności Polski jak również "praw człowieka", w celu przyciągnięcia proletariatu do swojego obozu mając na uwadze nową wojnę imperialistyczną.

Zarówno proletariata Polski jak innego kraju może jedynie oczekiwać od tego rodzaju "przyjaciół" hasła na wylanie krwi aby nowa odmiana między państwami zwolenników niewolnictwa. W swojej walce zarówno polska klasa robotnicza jak i ta z innych krajów jedyne-go, prawdziwego sprzymierzeńca ma w klasie robotniczej innych krajów. Tymczasem walka polskich proletariuszy, dzięki ich uporowi pozwoliła już, że ci "fałszywi przyjaciele" którzy dzięki strasznej porażce proletariackiej ostatnich dziesięcioleci, zdobyli głęboki wpływ na klasę robotniczą, zaczynają pokazywać czubek nosa.

Kościół? Nie zawahał się wezwać do zaprzestania rozruchów w imię wyższego interesu Polski, Gierkowi powinszował mu za jego rolę "stabilizacji społecznej". Imperialiści zachodni? Przylecieli z pomocą Gierkowi licząc na kościół jako ostatnią nadzieję. Dysydenci wzywali również o zachowanie spokoju. Ważęsa osobiście wspomnieć o ekonomii narodowej, naszej wspólnej "matce", w celu "samoograniczenia" rozruchów. Pogłębienie nieuchronnego kryzysu międzynarodowego udowodni kłamstwa aktualnej demokratyzacji co nie jest powiedziane, że będzie mogła ona stale uzupełniać pojawiające się szczeliny w trwałości państwa kapitalistycznego przez wprowadzenie klasy robotniczej.

Przepaść w którą kontr-rewolucja stalinowska straciła klasę robotniczą zobowiązuje ją dzisiaj do spojrzenia na drogę wyłożoną poświęceniami poprzednich polskich robotników, aby nauczyć się od ciężkich prawd klasy. Lecz walka polskich robotników oczyszcza teren społeczny i polityczny aby grupy proletariuszy wyciągnęły prawdziwą lekcję z tych wydarzeń i spróbowały zorganizować swoich

braci kolorowych przeciwko tym wszystkim "fałszywym przyjaciółom", próba która będzie mogła być doprowadzona do końca i będzie rzeczywiście obfita wtedy tylko gdy odnowi z całym spadkiem prawdziwy komunizm, Marksa i Lenina.

Należy do rewolucyjnych marksistów wyciągnąć lekcji, która narzuca się, a mianowicie rozszerzenie programu komunizmu i wzmocnienie sieci międzynarodowej partii rewolucji proletariackiej z większym jeszcze zdecydowaniem.

Popuścić uzdę by lepiej trzymać lejce

(le prolétaire n° 318, 5 wrzesień 80)

"Opozycja", Kościół, Wałęsa

Według Jacka Kuronia, lidera'a KORu (Komitetu Obrony Robotników zrodzonego po strajkach 1976-go roku i przekształconego w Komitet Samoobrony Społecznej), "ekonomia kraju jest w rozkładzie. Tylko ogromny wspólny wysiłek wszystkich wspomagany głęboką reformą może ją uratować". (artykuł z Le Monde z 20 sierpnia 1980 roku). Ta reforma dotyczy szczególnie syndykatów. "Od momentu gdy będą istniały syndykaty wybrane na bazie demokratycznej znajdziemy się w sytuacji jakościowo nowej. Ludność będzie gotowa przyjmując konieczne w tym wypadku poświęcenia i ograniczenia od momentu gdy zadecydują o tym sami robotnicy. (Wywiad "Nowego Obserwatora" z 16-sierpień 1980).

Nic dziwnego, że w imię tego nowego "kontraktu społecznego", którego ofiarą już w przeszłości padli robotnicy hiszpańscy, Kuron puszcza oko w kierunku burżuazji zachodu. "My dysponujemy pewnymi wpływami w środowiskach robotniczych i możemy je rozruszyć, gdyż robotnicy potrzebują pomocy, informacji, porady". (artykuł w Le Monde wyżej cytowany).

Po całkowitym fiasku apelu do podjęcia pracy wydanym przez Prymasa Polski sławnego kardynała Wyszyńskiego "Kościół podjął, według Le Mondu z 29-go sierpnia, starania pośrednie u Wałęsy kierownika ruchu, aby mu zasugerować apel do uspokojenia robotników, gdyż sytuacja jest zbyt niepewna, by członkowie prezydium MKS-u obawiali się, że ruch w swej głębi niekontrolowany, i którego konsekwencje są nieprzewidziane, nie zakwestionował (!?) natychmiast zwycięstwa, zwycięstwa tak ważnego dla całego kraju.

I w związku z tym, że strajki rozszerzają się na cały kraj, dając w ten sposób nową broń klasie robotniczej by narzucić swe wymagania, Wałęsa katolik z przekonania i uczestnik opozycji,

aktywista natychmiast wzywa do nie rozszerzania strajków. Zresztą MKS poprzednio, przed Wałęsą wezwał (według Europy 1, w dzienniku z 20 sierpnia o 13-ej godz.) robotników wielkich pieców by nie strajkowali, "gdyż było by to zbyt kosztowne dla ekonomii narodowej". Nic dziwnego, że wezwanie do spokoju i do porządku Wałęsy natychmiast odjęło ostatnie skrupuły cenzorom i że radio i telewizja stały się tego głosicielami.

Iluzja syndykatu samorządnego

Klasa robotnicza potrzebuje organizacji walki całkowicie niezależnej od Państwa kapitalistycznego jak również prawa do strajku by zorganizować swą walkę na szeroką skalę.

Od początku Wałęsa był zwolennikiem syndykatu na modłę zachodnią, demokratycznego i "samocenzuralnego". Na pytanie dziennikarza "Czy chodzi o nowy syndykat, czy też można użyć struktur istniejących" Wałęsa odpowiada: "Można stworzyć syndykaty wolne na bazie struktur aktualnych pod warunkiem, że statuty będą zmienione (zmodyfikowane, jak należy. Figaro z 21-go sierpnia). Kompromis jaki podsunęto strajkującym musiał być bardziej łagodny zakamufLOWany, ale przewiduje, że robotnicy będą wybierać gdzie zechcą swoich reprezentantów miejscowych, podczas gdy aktualna hierarchia, zreformowana w bardzo słabym stopniu, zostanie na swym miejscu pod kierownictwem Państwa. Prawo do strajku i zniesienie cenzury w prasie jakie otrzymali robotnicy polscy są z góry zdecydowane i mają być tego samego pokroju co prawa istniejące na zachodzie, prawa te przyznaje się tylko pod warunkiem, że klasa robotnicza nie użyje ich przeciw wymogom ekonomii narodowej, przeciw wymogom Państwa, to jest przeciw wymogom porządku kapitalistycznego. Podobnie jak opozycja demokratyczna fałszywie "socjalistyczna" lub "komunistyczna" tu na zachodzie tak i opozycja demokratyczna i katolicka polska to gwarantują.

Ale co mówi o tym klasa robotnicza? Proletariusze polscy niebawem spostrzegą się, że ich oszukano. W rzeczywistości, warunki które zmusiły robotników do buntu coraz bardziej się pogorszają, ze wzrostem kryzysu i plajty "ekonomii narodowej" te warunki mogą utrzymać się w Polsce jak i wszędzie indziej tylko przeszkadzając klasie robotniczej żyć. A w przeciwnym wypadku, - hola!

Ważne etapy strajków letnich w Polsce

(le prolétaire n° 318, 5 wrzesień 80)

Poruszenie społeczne, - które wstrząsa Polską, zaczęło się w lipcu wskutek podwyżki cen mięsa zadecydowanej przez rząd. Ta podwyżka cen wywołała gniew robotników. Rzeczywiście, podwyżka ta stanowi jeden z elementów polityki zaostrzenia, którą od dawna prowadzi rząd polski aby stawić czoła kryzysowi ekonomicznemu w kraju i którego pierwszymi oporami są robotnicy. W obliczu siły i zwiększającej się ilości strajków rząd musiał przyznać część żądanych podwyżek zarobków. Wzburzenie nie zostało zaniechane z tego powodu. Pod koniec lipca i na początku sierpnia wybuchały nowe strajki w różnych miastach, które ukazały związki oficjalne i ich trudności w skierowaniu niezadowolonych robotników.

Robotnicy żądali przede wszystkim podwyżek płac, poprawy zaopatrzenia i podwyżek dodatków rodzinnych. Lecz to właśnie Gdańsk - gdzie 10 lat temu wybuchł silny bunt robotniczy, pociągając w tym "socjalistycznym" kraju represję, która spowadowała 45 zgonów i ponad tysiąc rannych, główne poruszenie zaczęło się krystalizować w ciągu sierpnia.

Strajkujący z Gdańska żądali nowych podwyżek płac /nie skierowanych/ jak również 40 godz. tydzień pracy, zatrudnienie zwolnionych dyscyplinarnie towarzyszy, a przede wszystkim niezależnych związków, ponieważ związki oficjalne od dawna niezadawały i nie dbały o interesy ludzi pracy. Ponadto pracownicy Gdańska zorganizowali komitet strajku, między-zakładowy, który systematycznie odmawiał rokowań między dwoma zakładami w danym regionie. Władze myślały, że będą mogły uspokoić wzburzenie, ogłaszając zamrożenie cen mięsa aż do 1981. Lecz wzruszeni, nie ograniczając się do Gdańska zyskało na sile.

Gierek osobiście próbował przejąć sprawy w swoje ręce; ogłosił, że podwyżka zarobków otrzymana przez strajkujących zostanie

przyznana również wszystkim pracownikom, potwierdził zamrożenie cen mięsa do 1981, zapowiedział nowy import mięsa i zbóż, stworzenie komisji zobowiązanej do kontroli cen produktów pierwszej potrzeby, stopniową podwyżkę dodatków rodzinnych począwszy od 1981. Zamiast zadowolić się tymi ustępstwami wzburzenie przybrało na sile obliczono 300 000 strajkujących w Gdańsku i głównych miastach nad Bałtykiem, 200 zakładów strajkujących w samym Gdańsku. Komitet strajkowy wybrał radę składającą się z 15 członków, mającą prawo do rokowań z władzami.

Tymczasem wzburzenie natrafiło na władzę próbującą na próżno ograniczyć protest, odcinając mianowicie połączenie telefoniczne między Gdańskiem i resztą Polski. Skądinąd niektórzy przywódcy wzburzenia nie wachali się przyznać, że właśnie zaczęli już hamować wzburzenie. ("W tej chwili, my sami hamujemy bazę, a nie przeciwnie" powiedział Wałęsa w Figaro 21 sierpnia), zdecydowanie pracujących wciąż wzrastało. Podczas gdy władza podkupowała, spór robotniczy nabierał coraz większego znaczenia; w Gdańsku 300 zakładów strajkuje i 500 przedstawicieli zakładów przedstawionych komitetowi między strajkowanymi podaje się do dymisji w oficjalnym związku zawodowym (Les Echos z dnia 21 sierpnia). Tymczasem obiecując i grożąc, władze każą aresztować około 20 członków KOR, zapowiadając jednocześnie otwarcie dyskusji z Komitetem międzystrajkowym (MKS). Tymczasem, rozruchy przybierają w dalszym ciągu na sile, Gierka jest zmuszony obiecać, że związki zostaną zreorganizowane aby być bardziej reprezentacyjnymi i wybory z tajnymi kartkami wyborczymi będą miały wkrótce miejsce we wszystkich zakładach które tego sobie życzą, bez ograniczeń kandydatur, lecz nie pociąga to wystąpienia pracowników. Równocześnie, biskup Gdańska wzywa do podjęcia pracy lecz nikt go nie słucha.

Rząd jest więc zmuszony podjąć dyskusję z komitetem-zakładowym. Wymusza on na wstępie podjętych rokowań wznowienie połączenia telefonicznego między Gdańskiem i resztą kraju, podczas gdy władze chciały podjąć rokowania bez żadnych warunków. Decyzja aby nie zwracać uwagi na ultimatum rządu została jednogłośnie przegłosowana przez 800 przedstawicieli komitetu strajku. Strajkujący otrzy-

ją również bezpośrednią retransmisję rokowań przez radio. Na miejscu, ruch przybiera na sile, mimo wezwań do podjęcia pracy, rzucenych tym razem przez Prymasa Polski w osobie kardynała Wyszyńskiego. W tym samym momencie po raz pierwszy, członek komitetu centralnego zaczął grozić interwencją sowiecką, na łamach gazet partii "Trybuna Ludu", "Kraj nasz, pisał, położony jest w centrum kontynentu, w strefie bezpośredniego bezpieczeństwa Związku Sowieckiego"

Jednak nowe strajki wybuchają wszędzie i tworzą się nowe komitety strajku. Tym razem Polska zalana jest falą strajków, do tego stopnia, że kraj bliski jest stanu ogólnego strajku. Wtedy to właśnie Wałęsa, główny przywódca MKS, powiadamia, że komitet międzyzakładowy Gdańska gotowy jest wezwać razem z komisją rządową, wszystkie polskie zakłady do zjednoczenia się z nim, lecz nie zaprzestając pracować. Kryzys osiąga jawnie swój szczyt, nawet sami kierujący walką ukazują granice ich świadomości klasowej i dochodzą do porozumienia na utworzenie złudnego "wolnego związku", wyrokowanego, więc samoograniczającego się, więc nie "wolnego". Praca została podjęta w Gdańsku. Prawdopodobnie znaczne grupy robotników nie były zadowolone ani z kompromisu, którym jest "wolny związek" ani ze zrobionych ustępstw. Jednocześnie, strajki zaczynają się w kopalniach Śląska.

Oto opinia wystawiona przez "Les Echos z dnia 19 sierpnia"
o "planie uzdrowienia" Gierka, który znosząc zapomogi na produkty żywnościowe, pociągnął za sobą podwyżkę cen, która posłużyła jako zapalnik w wybuchu rozruchów: "plan przyjęty z zainteresowaniem w stolicach zachodnich". Lecz, który doprowadził do ostatecznej frustracji całego narodu".

Nic się nie wspomina na temat "bankructwa komunizmu". Burzazje Zachodu jak i Wschodu wiedzą doskonale, że bunt ten jest rezultatem ich wspólnej polityki, owocem ich jedyne go typu produkcji! Dowód? "Les Echos z dnia 29 sierpnia, który podaje: Spór jest generalny w Polsce. Co może niepokoić nie tylko ZSRR, ale również i Zachód, aby utrzymać światowy imperializm."

Kłamstwo „realnego socjalizmu”

(le prolétaire n° 321, 17 październik 80)

Nadzwyczajne walki polskiego proletariatu w latach 1956, 1970, 1976 i tego lata 1980 praktycznie bronią tezy, której nasza partia broni teoretycznie od bez mała 50 lat: kraje Europy Wschodniej nie mają nic z socjalizmem; z punktu widzenia ekonomicznego są (w najlepszym wypadku i nie patrząc na znaczne pozostałości przed-kapitalizmem) kapitalizmem; politycznie, nie mają one żadnego charakteru proletariackiego, ale są państwami czysto burżuazyjnymi.

Bezsprzecznie powtarzanie się tych buntów o wiele lepiej niż długie przemówienia świadczą, że robotnicy polscy poddani są okrutnemu wyzyskowi. Wzmocnienie rytmu tych buntów wskazuje na to że ten wyzysk nie tylko jest szybkiej industrializacji, ale że wzrasta w wyniku przeciw działania i napięć rynku światowego, do którego Polska podobnie jak inne kraje Europy Wschodniej włącza się coraz bardziej.

Lepiej niż teoretyczne analizy zarobkujących i rynku, tendencja "ich" ekonomi i "ich" fabryk do obniżania poziomu życia i podwyższania wysiłku robotników pokazuje praktycznie tak polskim jak ich braciom z całego świata, że ta ekonomia i te przedsiębiorstwa są kapitalistyczne, one są regulowane tymi samymi prawami, poddane są tym samym skrępowaniom i szukają tych samych rozwiązań jakich szukają wszystkie przedsiębiorstwa burżuazyjne.

I w sytuacji światowej, gdzie wszystkie antagonizmy i konflikty mają tendencje do pogłębiania się, polska burżuazja śpiewa swym robotnikom tę samą pieśń jaką pieją jej podobne burżuazje zachodnie nawołując do jedności narodowej, do obrony gospodarki narodowej, do interesów narodu.

Nie będąc w stanie przyznać korzyści materialnych realnych i trwałych robotnikom, w sytuacji wzrosłej konkurencji i zagrożenia kryzysem ofiaruje im mszę zamiast mięsa, mszę katolickie lub mszę... demokratyczne.

Właśnie sama rzeczywistość, skuteczniej niż nasza propaganda pokazuje robotnikom polskim, że "ich" Państwo nie należy do nich, ale jest narzędziem wyzysku i opresji, to znaczy jest państwem burżuazyjnym.

Od końca drugiej wojny imperialistycznej pokazywalismy, że mit "socjalizmu" rosyjskiego jest hamulcem dla odrodzenia się ruchu międzynarodowej klasy. Jeśli ten mit dużo stracił ze swego blasku w oczach proletariatu zachodu i Trzeciego Świata, nie znaczy że on zniknął zupełnie. I w krajach Europy Wschodniej mit ten zachował ogromną skuteczność, z jednej strony utożsamia on rzeczywistość kapitalistyczną z "socjalizmem" wskutek czego robo-

tnicy nie mają żadnej perspektywy wyzwolenia się, z drugiej strony, ponieważ mit ten przyczynia się do budowania rozbijanej wybuchem antagonizmów społecznych, jedności klas, i włącza robotników na nowo do interesu "ich" fabryki, "ich" Państwa.

Tym bardziej koniecznym jest zwalczanie kłamstwa, zwalczanie wszystkie kłamstwa "realnego socjalizmu". Tu przypomniemy poprostu kilka wyników licznych prac jakie nasza partia poświęciła tej kwestii.

Aby zrozumieć czym jest socjalizm, trzeba wiedzieć czym jest kapitalizm, to może wydać się banałem, ale nim nie jest, wszyscy starali się zamącić tę kwestię. Dla marksizmu, kapitalizm charakteryzuje się (z punktu widzenia ekonomicznego) rozpowszechnioną produkcją towaru za pomocą pracy zarobkowej. To wystarczyło by dla udowodnienia, że ekonomia Europy Wschodniej jest kapitalistyczna ponieważ opiera się na produkcji towaru i na klasie zarobkujących. Właśnie z analizy cyklu kapitału kupującego środki produkcji i siłę roboczą by produkować towar wyższej wartości, Marks wyciąga wszystkie konsekwencje prawa i formy całego rozwoju kapitalistycznego. Otóż wspaniały koniec tego cyklu, to produkcja wzrastającej wartości, i odkąd zarobkujący istnieją, istnieje produkcja, rozszerzona reprodukcja i akumulacja kapitału, które stają się absolutnie motorem całej produkcji społecznej. Co więcej, produkcja ta nie może działać tylko w zakresie kapitału wziętego globalnie, ale każda cząstka kapitału w szczególności możesz rozmnażać. I Marks pokazuje, że to powoduje i pociąga za sobą sprzeczności nie do rozwiązania. Na papierze więc "przejście do socjalizmu" przedstawia się w sposób bardzo prosty: to obalenie zarobków, które pociągają za sobą obalenie wszelkiego rynku i wszelkiej produkcji towarowej, obalenie wszelkiej wymiany między jednostkami produkcji "wolnej" i "niezależnej"; to zniesienie nawet pojęcia wartości wymiany, obalenie granic między przedsiębiorstwami i zorganizowanie całej ludzkości w jedną jednostkę produkcyjną i konsumpcyjną, która reguluje i planuje całość swej działalności według swych potrzeb i swych możliwości materialnych.

Jeśli, co jest oczywiste, socjalizm nie ma nic wspólnego z wizją federalistyczną, drobnomieszczańską, wymiany między fabryką niezależną i fabryką samorządną, która to wymiana nie przekracza ramy merkantylizmu, socjalizm nie należy też identyfikować z "nacionalizacją" lub upaństwowieniem środków produkcji. Ta ostatnia operacja oczywiście jest konieczna, ale ona sama w sobie nie obala kapitalistycznej natury produkcji: ona tylko umożliwia jej obalenie. Nacjonalizacja pociąga za sobą konieczność zniszczenia kapitalistycznej natury produkcji, gdyż koncentracja całego kapitału w rękach Państwa (która zresztą w żadnym kraju nie jest dotąd zrealizowana) nie pozwala w żadnym wypadku na rzeczywistą planifikację jeśli prawa produkcji ciągle są ważne; wprost przeciwnie, sprzeczności między prawami produkcji i potrzebami społecznymi stają się jeszcze bardziej ostre. Wszystkie państwa burżuazyjne starają się planifikować ekonomię i w niektórych granicach osiągnają to przewidywanie, ale tylko dlatego by produkować bezład jeszcze większy. I w Polsce i we Francji jest ten sam problem.

O ile przejście do socjalizmu jest proste na papierze, o tyle ono jest skomplikowane w rzeczywistości, wymaga ono przede wszystkim pewnej dojrzałości sił produkcyjnych zrealizowanych przez kapitalizm, następnie konieczną rzeczą jest rewolucyjne zniszczenie burżuazyjnego Państwa i wprowadzenie dyktatury proletariatu, jedynej siły zdolnej do zrealizowania przejścia do socjalizmu. Oczywiście to nie może nastąpić w ciągu jednego dnia. Niektórzy twierdzą, że państwa Europy Wschodniej, nie będąc jeszcze na etapie socjalizmu, zaangażowały się w to przejście. Nic podobnego. Historia tego wieku była zaciemniona faktem, że rewolucja proletariacka została izolowana w kraju ekonomicznie zacofanym, który nie dojrzał do przejścia w socjalizm. Ta niedojrzałość w niczym nie przeszkodziła proletariatu objąć tam władzę, pod warunkiem umiejscowienia się w perspektywie rewolucji międzynarodowej, ale ponieważ został ten kraj izolowany, ta niedojrzałość zmusiła go do przejścia przez produkcję towaru, aby wzmocnić siły produkcyjne. To zwiększyło jeszcze bardziej problemy stojące przed władzą proletariatu zamkniętą w jednym kraju lub w grupie krajów. Nawet w kraju wybitnie kapitalistycznym pierwsze zadanie nie jest wprowadzenie socjalistycznych środków, które naturalnie rozwinię do maksimum, ale jest nim właśnie walka o rozszerzenie rewolucji i o zapewnienie jej triumfu na skalę światową. Jeśli jest absurdem wierzyć, że rewolucja może zwyciężyć jednocześnie wszędzie, racja bytu Państwa socjalistycznego nie jest sfabrykowaniem małego, miejscowego "raju socjalistycznego", jego racją bytu jest służyć za fortece w walce międzynarodowej proletariatu.

Państwo proletariackie wyszło z Października rzeczywiście wypełniło te funkcję do momentu gdy stalinowska kontrewolucja pozbawiła go charakteru proletariackiego. Ten charakter nie mieścił się w środkach ekonomicznych, które Lenin uważał za prawdziwie kapitalistyczne, ale tkwił on w naturze politycznej Państwa kierowanego przez partię i w roli politycznej jaką odgrywało to Państwo w walce międzynarodowej. Triumf teorii "socjalizmu w jednym kraju" w 1926 roku zaznaczył prawdziwą kontrewolucję, która następnie była zmuszona wymordować całą gwardię bolszewicką, aby rozwiązać swe skutki. od tego czasu polityka Państwa rosyjskiego nastawiała się wyłącznie na szybki rozwój kapitalizmu, łamiąc opory proletariatu i zawierając z chłopstwem kompromis kołchozów; na zewnątrz zwalczając i łamiąc ruch proletariatu używając jednocześnie Międzynarodówki do obrony interesów Państwa rosyjskiego.

Dwa fakty pozwoliły zamaskować odtąd naturę czysto burżuazyjną ZSRR: z jednej strony rozwój kapitalizmu miał tam jeszcze charakter rewolucyjny, chociaż czysto burżuazyjny, z drugiej strony broniąc Rosji, Partie Komunistyczne każdego kraju pracowały na konserwacji światowego kapitalizmu przeciwstawiając się własnej burżuazji, co mogło im nadać pewną postawę przewrotną: łącząc się z narodową burżuazją ukrywali swą działalność kontr-rewolucyjną za plecami pseudo-internacjonalizmu obrony ZSRR. Stalin ze swej strony uważał jeszcze na początku drugiej wojny światowej, że "eksportuje rewolucję na ostrzu bagnietów Armii Czerwonej".

Szybko okazało się jednak, że eksportował wyłącznie domi-

nację rosyjską realizowaną przez zmiężdżanie ruchów oporu i przez konsolidację i rozwój kapitalizmu w krajach znajdujących się w zasięgu wpływów rosyjskich. W tych krajach tylko forma rządu zmieniła się, ale państwo burżuazyjne nie było zburzone. Przez sławne nacjonalizację starały się te państwa skoncentrować w swych rękach przemysł, aby związać go z Rosją i jednocześnie przyspieszając jej rozwój. W rzeczywistości zresztą ekonomia tak zwanych krajów socjalistycznych jest jeszcze mniej skoncentrowana niż ekonomia kapitalizmu jak USA i FRN pomimo pewnej koncentracji ...tytułów własności.

Z proletariackiego charakteru, w ZSRR i w partiach gnijącej Międzynarodówki jak i we wszystkich Państwach "socjalistycznych" nie zachowało się nic od lat trzydziestych. Państwa burżuazyjne, partie które nimi kierują lub z nimi są związane nie mają też nic z charakteru proletariackiego. Wewnątrz są instrumentami dyktatury kapitału; w skali międzynarodowej zajęły miejsce w koncercie imperialistycznym pracując obok swych konkurentów nad zachowaniem porządku imperialistycznego, narzucając ten porządek nawet na bunty ludów kolorowych. Były one przede wszystkim siłą polityczną kontr-rewolucji światowej burżuazji.

Zniwelowały one socjalizm do poziomu niemożliwego dotąd harmonijnego kapitalizmu, zniwelowały walkę rewolucyjną do poziomu obrony demokracji i burżuazyjnej praworządności, przekształciły rewolucyjny defetyzm chlubnych lat Międzynarodówki w drobno-mieszczkański pacyfizm, soc- patryotyczką wojowniczość, pozbawiły proletariatu wszelkiej własnej mu przynależności perspektywy historycznej by poddać go, zwiąawszy mu ręce i nogi, burżuazyjnemu Państwu całego świata, by uczynić z tegoż proletariatu najlepszego zapaśnika burżuazyjnej ekonomii, burżuazyjnej demokracji, burżuazyjnej ojczyzny.

Ale historia bezlitośnie pcha proletariatu do walki. Pokazać mu prawdziwą naturę tego "realnego socjalizmu" znaczy pomóc mu w zerwaniu z wszelką solidarnością z ekonomią tego "socjalizmu" i z "jego" Państwem, znaczy pomóc mu walczyć w sposób skuteczny. Ci wszyscy, którzy proponują coś do obrony z dziedziny ekonomii, lub z dziedziny Państwa burżuazyjnego, paraliżują proletariatu i rozbijają go przed burżuazją. W krejach "rzeczywistego socjalizmu" to jest kapitalizmu zakamuflowanego, podobnie jak w krajach wyznanego kapitalizmu, proletariusze nie mają nic do bronienia, mają tylko swe łancuchy do złamania i świat do podbicia.

Polskie lato: moment wznowienia międzynarodowej walki klasowej

(Le prolétaire n° 320, 3 październik 80)

Wspaniała walka robotników polskich przewyższa o wiele założone cele i osiągnięte rezultaty na poziomie lokalnym. Nawet jeśli jej antagoniści nie zdawali sobie zbyt jasno sprawy, walka ta przedstawia ważny moment dla wznowienia międzynarodowej walki klasowej.

Byłoby jednak naiwnym sądzić, że międzynarodowy proletariatus już od teraz podjął ofensywę ze swej pozycji klasowej, a tym bardziej że stosunek sił jest dla niego korzystny. Rzeczywistość jest bardzo złożona i proces bardzo długi i bolesny.

Oczywiście strajki robotników polskich, myśmy to podkreślali, stając poza ideologiami katolicką i demokratyczną, które im przewodniczyły, miały charakter autentycznie proletariacki.

Normalnym jest i było przewidziane, że klasa robotnicza nagłona warunkami materialnymi, będzie starać się walczyć o zaspokojenie swych potrzeb klasowych pomimo i nawet na przeciw wszelkim ideom, iluzjom i mitom jakie jeszcze może mieć w głowie. Te idee i iluzje są w jednakowej mierze hamulcem walki i przeszkodą w doprowadzaniu jej do końca, a jednocześnie nabierają całej wagi w chwili powrotu fali.

Oczywiście eksplozja polska nie jest ni pierwsza ni jedyną manifestacją żywotności klasy. Pokazaliśmy, że napięcia społeczne wzmocnione kryzysem, burżuazyjnymi środkami zaradczymi, że antagonizmy ekonomiczne, społeczne i polityczne, które rozjątrzą się, prowokują reakcję gwałtowne klasy robotniczej, zwłaszcza w młodym kapitalizmie, lub słabo rozwiniętym, gdzie napięcia są większe i gdzie brak amortyzatorów społecznych i politycznych.

Pokazaliśmy, że płomienne wybuchy w Rio, w Kairze, w Izmirze czy w Kawangju wyzwalają się coraz bardziej z powłoki ruchów ludowych by stać się w swych celach zarówno jak w swych metodach walkami czysto proletariackimi.

Oczywiście najważniejszą rzeczą jest by te płomienie zajęły serca starej Europy, nawet jeśli zostało nimi dotknięte w pierwszym rzędzie i to jest normalne, jej najsłabsze ogniwo, które doznało ostatnio szybkiego rozwoju i które znajduje się na punkcie stycznym dwóch bloków imperialistycznych. Nic dziwnego, że w kraju tak bogatym w tradycje rewolucyjne, gdzie uprzemysłowienie wzmocniło wagę klasy robotniczej, ruch przybrał charakter jeszcze bardziej proletariacki.

Nie jest absolutnie obojętny też fakt; że walka ta spowodowała sprzymierze wszystkich państw burżuazyjnych. Podobnie jak skłócona burżuazja francuska i niemiecka złączyły się w 1871 r. przeciw Komunie Paryskiej, tu ze Wschodu i z Zachodu burżuazja nadleciała z pomocą dla polskiego Państwa, którego równowagą była zagrożona strajkami.

Ale właśnie chodziło tylko o strajki. O strajki, w których polska burżuazja wspomagana wszystkimi innymi burżuazjami od Ameryki po Rosję mogła o tyle łatwiej uleść, że zapanowanie nad ruchem robotników i organizacją jaką sobie stworzyli nastąpiła dzięki siłom, które bardzo chętnie współpracują z Państwem, to jest dzięki Kościołowi i "opponentom". Pewność zapanowania nad ruchem pozwala burżuazji żywić nadzieje, że ustępstwa na jakie musiała pójść nie będą ostateczne.

Proletariusze polscy bili się o dużą podwyżkę płac, dostali ją co najmniej w części, ale podwyżka ta jest o tyle niepewna, że przeciwnie do spontanicznych wymogów robotników, wszystkie siły polityczne kierujące ich ruchem głoszą "demokratyczne" poddanie się potrzebom narodowej gospodarki. Bili się o organizację niezależną od burżuazyjnego państwa: osiągnęli to co najmniej częściowo, ale organizacja ich jest pod kontrolą tych sił, które nie pozwalają nią się posłużyć przeciw Państwu... Krótko mówiąc zwycięstwo polskich robotników tylko wtedy będzie miało pełny sens, jeśli stanie się pomostem do przyszłych walk.

Można przytoczyć obiekcje, że taki jest los każdego zwycięstwa czesciowego. To prawda. Ale tym bardziej to jest prawdziwe w sytuacji aktualnej gdy ruch robotniczy musi wyjść z głębi

przepaści by odnaleźć swą własną orientację i organizację klasy. Mówiąc, że walczący robotnicy polscy mają przed sobą długą drogę, ni chcemy przez to pomniejszać znaczenia walki robotników polskich, algerskich czy brazylijskich ni nią pogardzić. Chodzi tylko po prostu o uświadomienie sobie ogromnych przeszkód, które stoją przed nimi, pokazanie olbrzymich trudności na jakie napotyka wznowienie walki klasy i o pomoc w przewyciężeniu ich.

Właśnie warunki materialne naglą i naglić będą zawsze że wzrastająca siła proletariuszy do angażowania walki przeciwko kapitalistom i przeciw burżuazyjnemu Państwu, jakie by nie były ideje i aspirację burżuazyjne, drobnomieszczańskie, demokratyczne, reformistyczne lub nawet nacjonalistyczne czy faszystowskie które zaprzętają im muzgi. Ale te ideje, które ujawniają się pod postacią refleksów i postaw praktycznych są jednak hamulcem w walce. One utrzymują zamieszanie w określaniu celów i metod walki; paraliżują robotników gdy chodzi o zdobycie zwycięstwa i o przedsięwzięcie odpowiednich środków; one przeszkadzają bezpośredniej czołowej walce z fałszywymi przyjaciółmi i agentami burżuazji w łonie proletariatu; ideje te ułatwiają sabotaż prowadzony przez agentów burżuazji, kontrolowanie ruchu istniejących i powstających organizacji, umożliwiają hamowanie walki i wykorzystanie jej dla burżuazyjnego porządku nawet za cene kilku ustępstw.

I tak właśnie pusty żołądek zmusił robotników polskich do stawienia się przeciw interesom Gospodarki i Narodu, a burżuazja zmuszona była coś im przyznać. Ale w jaki sposób potrafią oprzeć się presji koalicji wszystkich sił politycznych głoszących solidarność narodową i wyższe wymogi produkcji, piejących churem burżuazyjne pieśni w stylu "wszyscy jesteśmy na tym samym statku", "im statek jest większy, tym większa będzie cześć dla każdego", "by zapewnić dla każdego pracę i zarobek trzeba tanio produkować i sprzedać, wytrzymując konkurencję" itd. W jaki sposób potrafią zerwać z wszelką solidarnością, z narodową gospodarką i z jej Państwem, jeśli nie odrzucają pokrywające je kłamstwa i mity, jeśli nie dostrzegą jej prawdziwej natury, jeśli nie dostrzegą możliwości zniszczenia całego tego burżuazyjnego porządku? Jak będą mo-

gli oprzeć się im nie mając bieguna przyciągającego i organizującego ich w perspektywie rewolucyjnej bieguna, który otworzy przed nimi tę perspektywę i połączy ją z wymogami bezpośredniej walki? W jaki sposób potrafią uczynić postępy jeśli nie wzmocnią walki polityczną bronią programu i organizacji rewolucyjnej?

Tej perspektywy i jej siły zbrojnej nie tylko są pozbawieni od pięćdziesięciu lat, ale co więcej patrzą na nią z krańcową nieufnością. To jest zrozumiałe. Jeśli w krajach Trzeciego Świata masy utożsamiają "komunizm" z białym kolonializmem dzięki soc-imperializmowi Partii Socjalistycznych a później Partii Komunistycznych, sytuacja jest jeszcze być może gorsza w krajach Europy Wschodniej. Tu gospodarka kapitalistyczna która ich wyzyskuje nazywa się "socjalizm", Państwo, które praktykuje dyktaturę burżuazji nazywa się bądź "dyktaturą proletariatu" bądź "demokracją proletariatu" bądź jeszcze "demokracją ludową", a burżuazyjna partia, która im przewodzi nazywa się "Partią Komunistyczną". Jak dojsć do złamania wszelkiej więzi z Państwem nie popadając w żajno liberalizmu, demokratyzmu, ale przywiązując sobie siłę zbrojną komunizmu?

Jasnym jest, że strajk a nawet powstanie do tego nie wystarczy. Jasnym jest też, że sama zwykła propaganda komunizmu jest jeszcze bardziej nie wystarczająca. Jasnym jest, że wznowienie walki klasy nie może być ni szybkie ni prostolinijne.

Wzowienie walki klas może tylko się urzeczywistnić poprzez okres zametu przypływów i odpływów, wybuchu walk robotniczych przechodzących z jednego pola na drugie, z jednego kontynentu na inny z następującymi po sobie konsekwencjami i czasami klęskami. Ten spontaniczny ruch klasy zrodzony przez sprzeczności kapitalizmu, materialnie idzie w kierunku rewolucji i obiektywnie apeluje do pozycji komunistycznych. Wyłącznie pozycje komunistyczne odpowiadają na polityczne potrzeby klasy i jej pozwolą na postęp. Działanie partii powinno starać się wyposażyć te wybuchy proletariatu w broń polityczną i organizację, których one potrzebują.

Poprzez wzywy i upadki, których epoka jest w swoich początkach, partia będzie musiała nie tylko dać swą odpowiedź na pro-

blemy, jakie stawia przed klasą jej walka, ale także potrafi wpływać, zorganizować i otoczyć kadrą awangardę robotniczą w tej walce. Ona zdola interweniować skutecznie w wielkie wybuchy robotnicze wyłącznie dzięki uporczywej pracy przenikania do tych ruchów i dzięki prowadzonej bezustannie pracy nad ich organizacją.

Pozdrowiliśmy w strajkach polskiego lata wielki moment wznowienia międzynarodowej klasy: to jest wielki moment, ale on stawia przed nami jeszcze większe obowiązki i zadania.

W Polsce przepaść między klasowa się powiększa

(Le prolétaire n° 323, 14 listopad 80)

Walka klasy w Polsce posuwa się naprzód w sposób bezlitosny. Dyrekcja o charakterze reformistycznym nowych związków jest bez przerwy wystawiana na próbę, co niepokoi burżuazję całego świata. Ostatnie perypetie doskonale ukazują osiągnięte napięcie. Podczas gdy dużo jeszcze brakuje do dotrzymania obietnicy, którą polska burżuazja musiała przyrzec mając nadzieję, że ruch upadnie, inicjatywa trybunału Warszawy nie będąca z pewnością przypadkową ukazała głębokie różnice w Solidarności. Koordynacja Narodowa, zjednoczona 27-go października była świadkiem konfratacji dwóch sił, jednej reprezentowanej przez zwolenników twardej riposty pod kierownictwem Komitetu Gdańska (MKZ) i siłzebranych wokół Wałęsy, które chcą grać na zwłokę, MKZ w Gdańsku proponował zmienić się w komitet strajkowy i wezwać natychmiast pierwszego ministra, do stoczni im. Lenina w Gdańsku w celu wytłumaczenia się. Głosowanie tego wniosku spowodowało konsternację ekspertów i obecnych członków KOR-u.

"Pewność, że Pińkowski (I-szy minister) nigdy nie zgodzi się na ultimatum i dążenia do stawienia czoła trapiło obecnych... 'O! mój biedny kraju' - szeptał intelektualista z grupy ekspertów, podczas gdy działacze KOR-u zarzucają członką rady narodowej Gdańska awanturyzm. (Le Mond z dnia 29. 10.) Nie należy zapomnieć, że komitet Gdańska opierał się na MKZ-ach w wielkich skupiskach przemysłowych. Riposta Wałęsy, wbrew przedstawicielom Gdańska polegała na zażądaniu wyboru stałego prezydium mającego na celu zrównoważenie ich wpływu i manewrowania z rządem przy aktywnej pomocy Kuronia, jak również przygotowanie spotkania na 31. 10. w Warszawie, ostatecznie został opracowany program składający się z 10 punktów i została przyjęta zasada strajku, ten zresztą miał stać się przełomowym strajkiem narodowym. Przypominamy sobie, że już podpis układów w Gdańsku- październik, wywołał żywe polemiki między robotnikami.

Nie ruszać polskiej klasy robotniczej

(Le prolétaire n° 325, 12 grudzień 80)

W 1953 roku w Berlinie, strajk robotników budowlanych który zaczynał się rozszerzać spowodował brutalną interwencję tanków rosyjskich. Oto co pisaliśmy w tym czasie w naszym dzienniku po wYosku w "Il programa comunista" N° 12 z 25-go czerwca 1953 "Jesli by proletariat Wielkiego Berlina, tak silny w swej liczbie i w swej odwadze potrafił rozwiązać drogą powstania problem organizacji Europy, to mogłoby się to stać tylko dzięki teoretycznemu, organizacyjnemu programowi politycznemu i wojskowemu stworzenia Komuny Berlińskiej, w wojnie wewnętrznej, cywilnej przeciw armiom napływającym ze Wschodu i z Zachodu. To byłaby więc Komuna dwóch Berlinów złączonych, to jest dyktatury robotniczej w Niemczech, w Europie wraz z rewolucją światową.

By zagrozić tę drogę, siły militarne dwóch obozów zdecydowały związać kancuchem pokonane Niemcy i teraz to kontynuują.

Kiedy Komunardzi w 1871 roku powstali przeciw Thiers'owi, który chciał kapitulacji Paryża i szukał współpracy z Prusami, kiedy wygnali armie narodową poza mury Paryża, nie uczynili tego wcale z pobudek patriotycznych. W rzeczywistości chodziło o pierwszą historyczną manifestację sytuacji tak opisaną przez Marksa: od tego czasu wszystkie armie narodowe są sprzymierzone przeciw proletariatu.

Takie sytuacje powtarzają się periodycznie w historii. W 1945 Warszawa powstaje we wspaniałym ruchu by przegnać Niemców. Rosjanie zatrzymali się i czekali dotąd aż represja zakończyła swój kurs masakrą i okropnym zniszczeniem, zajmując w ten sposób stanowisko podobne stanowisku Bismarcka, gdy ten ostatni zadeklarował zawierając rozbrojenie z Tiersem, zabrudzić rece w egzekucjach jesli nie wejdziemy sami.

"Dziś jest możliwe, że pierwsze załamki oporu, zderzając się odważnie, ale bez rezultatu z aparatem jednego z imperialistycznych potworów, starali się szukać pomocy u drugiego, jeśli to zrobili, zdradzili własną drogę historyczną. Takie iluzje byłyby głupie i próżne.

"Właśnie z uporem trzeba wrócić do pozycji klasy, powstając ze służalczego poniżenia się narzucanego przez wojny demokratyczne w ruchach patriotycznych i partyzanckich, w przekłtych frontach jedności, podobnie jak w mirażach wiary w rozwiązania prawne większościowe i nie gwałtowne".

Z pozycji 27 lat związek międzynarodowych sił kontrewolucyjnych jest ten sam w stosunku do klasy robotniczej Warszawy, jak i do bliźniaczego brata, tego z Berlina. Przez głęboki kryzys ekonomiczny i serii wstępnych walk klasy robotniczej Polska burżuazja musiała ustąpić ze swoich twardych pozycji, nie bez przemilczenia i sztywności. Klasa robotnicza dała sobie pewne prawa wolności ruchu i liczy na poparcie kościoła, ruchów opozycyjnych demokratycznych w celu spełnienia swoich zdobyczy.

Wszystkie epizody walki uwypuklają rolę opozycji: (Liberation z dnia 4. 12. 80) która ma większą tendencję do odgrywania roli przywódców niż piromanów. Jeśli chodzi o rolę przywódców Solidarności ich rola jest taka która przyjmuje Wałęsa "Fascynujący Robin Houd który przekształca się w strażaka ognisk zapalnych." (Le Monde z dnia 2.12.80.).

Jakie są atuty tych strażaków socjalizmu? Pierwsze, jest zdolność burżuazji w dawaniu reszteków klasie robotniczej. Wszyscy się spieszą w otwieraniu portfela w celu pomocy rozwiązania potrzebnych spraw władzy polskiej. Pewnie, i tak przy najbliższej okazji należy oddać, i to w pocie czoła proletariatu Gdańska, Łodzi, Katowic etc. Rosjanie zaproponowali kredyt i także banki zachodnie którym Polska już zalega ponad 20 miliardów dolarów, bagatela. Drugim atutem jest straszenie represjami o których wszyscy mówią Moczar, Kania, Kuron, Wałęsa (nie mówiac o amerykańkach). Groźba otwartej represji w ostatnich czasach jest bardzo realna, bo porządek kapitalistyczny opiera się na gwałcie

Wałęsa i reformistyczne prądy związane z kościołem lub z KOR-em zabrały się do stłumienia improwizowanych strajków stale wybuchających. Jednogodzinny strajk 3 października został przedstawiony jako symboliczny, po strajku Wałęsa zadeklarował: "nadgonimy to co zostało stracone w Poznaniu, ruch który zapowiadał się trwać cały dzień, został przerwany. Postawa ta była nie zmieniana przez cały październik; "Codziennie odpowiedzialni miejscowi Solidarności wzywali do ograniczenia żądań i do zaprzestania strajków spontanicznych, tłumacząc, że są one niebezpieczne dla ekonomii i obecnie niepotrzebne, że "prawdziwy związek może obronić interesy robotników (czwartek 23 - 10) ". Wałęsa osobiście poszedł przekonać 24.000 robotników z fabryki URSUS aby zaprzestali strajk po 3 godzinach grożąc spowodowaniem lawiny. (Le Mond 26 i 27. 10.).

Fakt ten nie przeszkodził, aby rozruchy miały miejsce wśród górników, kolejarzy, dokerów (odmawiających załadowania mięsa przeznaczonego na eksport, podczas gdy rząd obiecał w lecie zaprzestać eksport żywności) i zupełnie niedawno wśród pracowników służby zdrowia, okupującą radę narodową Gdańska. W dodatku powołał się jedynie na wiadomości przefiltrowane przez prasę burżuazyjną! Sytuacja społeczna w Polsce określana jest w rzeczywistości z jednej strony przez istnienie bazy robotniczej coraz bardziej radykalnej, której rewandykacje nie są zadawalające a z drugiej, burżuazji podzielonej, niezdecydowanej albo nie mogącej zaangażować się na drodze demokratyzacji. Sytuacja ta wywołuje lęk u innych burżuazji; Wydaje się, że przyjaciele Lecha Wałęsy muszą brać coraz bardziej pod uwagę ruchomą bazę małą wrażliwą na negocjacje. Ruch konstestacyjny bezprzecznie zradyzalizowany przez działaczy nie wierzących już w obietnice władzy (Les Echos z dnia 10.11.). Ewokując sytuację ekonomiczną tą samą gazeta wyjaśnia: "w sumie obiecuje się Polakom jeszcze większe zaostrzenie sytuacji. Nie ukrywając przed sobą olbrzymich trudności ekonomicznych w jakich znajduje się ich kraj. Krzysztof Śliwinski (inicjator Solidarności w Warszawie) jest przekonany, że jego rodacy są przygotowani do ciężkiej pracy, nawet do zaakceptowania więcej wyrzeczeń pod warunkiem żeby mieli nadzieję".

Pokój społeczny całego bloku krajów wschodnich jest brany

pod uwagę, dlatego odchylenie się Polski miałoby nieobliczalne następstwa. Stąd postawa Rosjan w obliczu ostrego problemu polskiego, polegającego nie na odrzucaniu jakiejkolwiek zmiany, lecz na wyznaczeniu jej granic i na wsparciu burżuazji polskiej poprzez użycie groźby interwencji. Lecz nawet w obliczu tej groźby, postawy w samej "Solidarności" były bardzo różne.

Podczas gdy "eksperci" katolicycy i KOR używali ich w celu zmuszenia się do hamowania ruchu, niektórzy robotnicy, w szczególności w Warszawie, nie wachali się na myśl o użyciu zbrojnego oporu, i przygotowywali potajemnie plany dla związku (zob. Le Monde z dnia 30. 10.). W każdym bądź razie nawet po preorderegularyzacji przyznanej przez Sąd Najwyższy 10 listopada, rewandykacje materiałowe pozostaną i negocjacje gałęzi po gałęzi przewidziane przez układ w Gdańsku, i nie przeszkodziły temu aby baza ukazała się wojownicza, można więc wyobrazić sobie napięcie społeczne które nagromadziło się w Polsce. Te sprawy zresztą, że następuje zbliżenie różnych ruchów reformistycznych; jeden Wałęsy coraz otwarciej związany z kościołem (czy jednym z jego pierwszych czynów po decyzji Sadu Najwyższego nie było pójście do K. Wyszyńskiego?) i KOR zbliżający się do ekspertów liberalnych i katolickich, którzy opierają się na dyrekcji "Solidarności" zwłaszcza po aktywnej interwencji KOR, a w szczególności Kuronia mającej na celu rozbrojenie Gdańskiego ultimatum 28 października (Le Monde z dn. 1. 11).

Walka polskich proletariuszy, sprowadzona przez potrzeby materialne bezlitośnie ugodzona przez chaotyczny postęp kapitalistyczny i życiowymi strasznymi doświadczeniami poprzednich walk, które zaostrzały jej instynkt klasowy, stworzyła przepaść między klasą robotniczą i burżuazją. Odtąd ruch prowadzony jest przez własną logikę wewnętrzną. Nikt nie może pozostać niezmiennie w polowie drogi interesów przeciwnych. Wszystkie siły społeczne i polityczne są zmuszone wybrać swój obóz.

terrorze inspirowanym przez armie jeśli inne środki nie wystarczą na przywiązanie robotników do maszyny. Co może powiedzieć burżuazja polska; jest zainteresowana w pierwszym rzędzie utrzymanie porządku gdzie według Kani "Należy bronić naszych zdobyczy narodowych i pokoju wewnętrznego". Oczywiście burżuazja polska chciałaby się zaopatrzyć w pomoc całego demoludu.

Imperializm bolszewicki chciałby uniknąć interwencji zbrojnych która mogła by pociągnąć za sobą gniew robotników w całej strefie rosyjskiej i być może w samej Rosji. Spotkanie w Moskwie 5.12.80. było okazją dla Breżniewa powiedzieć Kani po bratersku "Wy nurzcie sobie ręce w krwi sami, bo jak nie to my wejdziemy"

Ameryka popierana przez swych poprzeczników Europejskich ostrzega Rosję przed interwencją w Polsce. I żeby się nikt nie pomylił: (International Herald Tribune z dnia 6.,7. grudzień 80) Ameryka z jednej strony ostrzega Rosję przed interwencją, z drugiej zaś strony twierdzi, że akceptuje realną historycznie i geograficznie Europę po II-ej wojnie światowej i nie zamierza wyciągać korzyści z kryzysu polskiego.

Taki język ma bardzo wysupłaną jasność, powyżej wojen imperialistycznych jest zawsze zgoda przeciwko rewolucją, w Europie Ico robić dalej jeśli polski żandarm nie wystarczy - wpuścić silniejszego. Siły które się utworzyły w Europie centralnej nie są na miesiąc lub rok lecz na cały okres historyczny który nie może się skończyć jak tylko zwycięską rewolucją światową.

Wyniku wszystkich "spotkań" które napotyka klasa robotnicza w swoim marszu nie będzie mogła zaliczyć punktów zwycięstwa jeśli w ruchu znajdują się siły które nie utopią prawdziwej siły w powrocie do rewolucjonizmu, anternacjonalizmu i odtworzą na tej podstawie instrument zwycięstwa, światową partię centralną.

Obalić polskich strażników społecznych

(Lé prolétaire n° 326, 27 grudzień 80)

Jeśli ruch robotniczy w Polsce nie uspokoi się nie zaprzestanie na rewelacyjnych już zdobyciach, wówczas Rząd nie zawaha się, jeśli zaistnieje tego potrzeba, wezwać na pomoc strasznego rosyjskiego brata. Że ewentualna interwencja wojskowa wynika z faktu, że burżuazja polska (rząd i opozycja, Kosciół i Partia) stanowi całość z imperializmem rosyjskim przeciw klasie robotniczej. Dla Rakowskiego jednego z przedstawicieli liberalnego skrzydła partii, sprawy są jasne: to co grozi niebezpieczeństwem tak "delikatnym" społeczeństwu polskiemu, to nie ani skrzydło konserwatywne partii sprzeciwiającej się reformie, ani Kosciół, ani opozycja demokratyczna typu KOR, to jest "prąd", który nie którzy określają jako anarchiczno-związkowy i którzy niesłusznie nie chcą zrozumieć, że istnienie nowego związku jako siły niezależnej władzy zależy przede wszystkim od wsparcia które ona udzieli tym którzy w partii chcą zrealizować program odnowienia".

Zwyciestwo tego prądu oznaczałoby "chałos ekonomii kraju" (Wywiad w UNITRA z dnia 20. 11. 80).

Inaczej mówiac jednym warunkiem aby burżuazja przestrzegała formy demokratycznej, to jest to, aby klasa robotnicza rzekła się jakiegokolwiek własnej rewandykacji. Czyż nie jest to tajemnica Wolnego Zachodu? Lecz, powie się, że to właśnie partia przy władzy która mówi w ten sposób! Co o tym myślą nowi przedstawiciele robotników? W wywiadzie Geremek (zobaczyć Le Monde z dnia 17.12.80) który jest ekspertem-doradca, a jakże Solidarności, mówi on długo na ten temat. Dlaczego przywódcy "Solidarności" sprzeciwili się wysunięciu nowych rewandykacji zarobkowych? "Ponieważ" od dobrych dwóch miesięcy mamy wrażenie że do pewnego stopnia władza straciła panowanie nad wydarzeniami i trzeba było aby związek zawodowy, silna podpora ludowa wziął pod uwagę rzeczywiste istnienie trudności

ekonomicznych i wyjaśnił jego konsekwencję." Nie przyczyny, oczywiście! Wyobraście sobie jaka okropność! Żeby ruch mógłby śmiało przekroczyć zakres zgód w Gdańsku".

Na dodatek, "podwyżka płac mogłaby być jedynie złudna", ponieważ "ekonomia nie dysponuje zdobytymi rezerwami." Oto dwa względy które sprawiły, że związek zawodowy powziął decyzję po części sprzeczną z jego racją bycia, a mianowicie zaprzestać jakakolwiek akcją rewendykacyjnych i zastanowić się nad sporządzeniem programu społecznego długoterminowego biorącego pod uwagę dane kryzysu ekonomicznego. W sumie nic innego niż stare powiedzonko, zakaście rękawy "czekając na lepsze dni".

Lecz czy ten stan nie grozi odcięciem przywódców od klasy? "Ryzyko jest bardzo duże i kierownictwo związku zawodowego było tego świadome. Lecz wydaje im się, że rezultaty tej polityki są bardziej zadawalające niż mogłoby to się wydawać, ponieważ udało nam się w miarę szybko zatrzymać wszystkie strajki spontaniczne."

tym celu rząd oddał do dyspozycji kierownictwa Solidarności "latających strażników", wszystkie możliwe środki propagandy i transportu.

Ze swojej strony, Ci wystarczająco silnie przedstawili groźbę wkroczenia rosyjskich czołgów i użyli całego ich wpływu aby robotnicy zrzekli się dobrowolnie ze swoich pilnych rewandycji, nawet powiedzieli, że "istnienie Solidarności jest prostą koniecznością zachowania ładu społecznego i wyjścia z kryzysu".

Jaki jest cel zarówno rządu polskiego jak i imperializmu rosyjskiego.?

Utrzymanie ładu społecznego!

To znaczy rozkaz, który przykłada proletariuszy do maszyny i skazuje ich na biedę, podczas gdy klasy dominujące sprzeczną się o wyprodukowane przez nich bogactwa. Jaki jest cel przywódców Solidarności? Taki sam! Przed kim cały ten piękny światek ma bronić ładu społecznego? Przed tak zwanymi "anarchozwiązkowcami" którzy ponieważ wysuwają wymagania realne i pilne poprawienie bytu klasy robotniczej i walczą dla niej, ukazują że sa one niezgodne z przetwarzaniem rynku płac i korzyści, tzn. systemu eksploatacji opierają-

cego się na ekonomii zakładu niechby było to nawet państwo. Nie wszyscy posiadają ten sam sposób na zachowanie ładu. Jedni są za użyciem mocnej siły, drudzy wypowiadają się za perswazją. Lecz perswazja nie byłaby wystarczająca bez użycia groźby siły. Jednocześnie, wznowienie i zbyt częste użycie terroru zbyt jasno wskazuje na wroga, rząd należący do klasy kapitalistycznej, i sprawia że klasa robotnicza dąży do niezależnego zorganizowania się w stosunku do rządu i przeciw niemu aby go obalić. Według Le Monde z 18.12.1980 Wałęsa miałby przyczynić się "pod wpływem pewnych nurtów kościelnych do wykluczenia z rady związku w Gdańsku większości dawnych członków związku niezależnego istniejącego potajemnie w Gdańsku przed sierpniem i który od samego początku brał udział w organizacji strajku, możemy pójść o zakład, że ci dzielni proletariusze, którym klasa robotnicza zawdzięcza dużo, nie pozostawią tego w ten sposób.

Użytek jednego czy drugiego sposobu nie jest jednak prostą sprawą woli, nie wywodzi się ona z pewnej formy makiawalizmem burżuazji. Zależy ono od warunków społecznych, historycznych i politycznych. Aby użyć do samego końca metody demokratycznej trzeba potężnych hamulców społecznych. Potrzeba silnych partii posiadających determinacyjny wpływ na klasę robotniczą, aby zmusić ją do zaakceptowania własnego niewolnictwa. Co zakłada z kolei posiadanie ważnych rezerw ekonomicznych, które jedynie silne imperialistyczne kraje zachodu mogły zdobyć w sposób względnie trwały dzięki monopolowi rynku światowego, który kryzys i tak poddaje w wątpliwość.

Wynika z tego jak male sa mozliwosci dzialania dla krajow Europy Wschodniej. Mniejsze kraje zachodnie sa eksploatowane przez najsilniejsze, w danym przypadku Rosja, przez bezposrednia okupacje i coraz czesciej imperialisci zachodu sa pomoca zadluzenia. Otoczeni przez imperialistycznych olbrzymow, kraje te wyjatkowo trudno moga zachowac niezalezność panstwowa, co przed jaka kolwiek powazna walka spoleczna, skazuje ich na laske ich poteznych sasiedow.

Następna stała siła, jaką Polska dysponuje, jest kościół,

w kierunku do którego przywódcy Solidarności starają się skierować reakcję robotniczą przeciwko oficjalnej partii, podczas kiedy sam Kościół współpracuje bezpośrednio z tą samą partią, aby "stała się panem sytuacji". Lecz czy modlitwy wystarczą aby masy eksploatowane mogły zapomnieć o balu ich pustych żołądków.

Cała polska klasa dominująca i jej służusy wspomagani przez burżuazję i ich lokajów przez wszystkich wyzyskiwaczy i wszyscy ci sprzymierzają się przeciwko porywowi klasy robotniczej. Jakże by nie było natychmiastowe wyjście z olbrzymiego dramatu, który rozgrywa się w Warszawie, jedno jest pewne; klasą robotniczą nie może inaczej ochronić się przed terroryzmem burżuazyjnym i walczyć o swoje prawa jak zrywając ze zwolennikami ekonomii narodowej i dialogu społecznego, zarówno na Wschodzie jak i na Zachodzie.

Groźby

(Le prolétaire n° 330, luty 81)

Poruszenie społeczne, której jest świadkiem Polska od lata 1980, kontynnuje, wzmacniając się. Ostre kryzysy następują, jeden po drugim z coraz większą częstotliwością. Robotnicy coraz otwarciej atakują aparat rządowy, żądając odwołania ze stanowisk, urzędników, przewodniczących, nawet ministrów. Konieczne jest coraz mocniejsze zaangażowanie Wałęsy i sił, które go popierają jak również coraz większa pomoc Kościoła aby móc panować nad kolejno po sobie następującymi wydarzeniami.

Równolegle rząd polski wybrał nowego I-szego ministra, generała Jaruzelskiego, który jest równocześnie ministrem obrony. Nominacja ta nastąpiła po mocnych atakach przeciwko elementom antysocjalistycznym ze strony p.Kani, który zapowiedział "powtórne rokowania" układów w Gdańsku, które to "zawierały rzeczy niemożliwe do zrealizowania".

Po groźbie represji precyzującej siłę coraz bardziej, władza polska posługuje się stałym Komitetem kooperacji ze związkami, jako przynęta jak również zwraca się z prośbą trzymiesięcznego /wytchnienia/ aby móc uporządkować ekonomię kraju.

Propozycja ta została natychmiast przyjęta przez dyrekcję Solidarności, Wałęsa deklarując nawet "dlaczego trzy miesiące?, My proponujemy lepiej, żadnych strajków". (Le Monde z dnia 14.2.81) i dyrekcja Solidarności przejawiając wolę rozwiązania problemów w zawieszeniu "jak najszybciej wokół okrągłego stołu".

Lecz czy sytuacja ekonomiczna w Polsce, pozwoli na wyjście tegoż typu tak "zachodniego", w 1980 produkcja przemysłowa zmniejszyła się o 3%, produkcja rolnicza o 9,5% i budownictwo o 10%.

Export wystarczy zaledwie na zapłacenie pożyczki zewnętrznej, której wysokość jest oszacowana na 25 miliardów \$, Polska musi zapłacić 7,5 miliardów \$ procentu w tym roku.

Co więcej, rząd polski chce uzyskać od banków zachodnich dodatkową pożyczkę 8 miliardów \$, USA ze swej strony przyznają 650 milionów Polsce, aby mogła zakupić amerykańskie produkty rolnicze.

Sytuacja ta niepokoi oczywiście kraje zachodnie, sytuacja finansowa Polski będąca prawdopodobnie gorsza niż Turcji. Ustanowienie "zgody narodowej" w Polsce staje się więc głównym problemem dla międzynarodowego Ładu imperialistycznego. Zgoda ta, która ma niewiele szans aby została osiągnięta na drodze ekonomicznej, może zostać jedynie zrealizowana przy użyciu siły, bądź w sposób wewnętrzny przy pomocy armii polskiej, bądź w sposób zewnętrzny poprzez interwencję rosyjską, bądź przez połączenie obu tych sposobów. Ponowne przyjęcie mocnej pozycji zostało już pochwalnie przyjęte przez wszystkie narodowe potęgi.

Hiszpańska gazeta Cinco Dias z dnia 10.12.80 opierając się na deklaracjach dyrektora Banku of America, zaznacza, że bankowe środowiska amerykańskie widziałyby ze spokojem interwencję rosyjską. Rzecznik Białego Domu oznajmił 10-go lutego, że: "jeśli władze polskie użyją wojsko aby stosować prawa polskie, będziemy uważać to za wewnętrzną sprawę polską" (Le Monde 12.2.1981.). Generał Rodgers (dowódca OTAN-u) wzywa polskie siły zbrojne aby nie stawiały oporu militarnej rosyjskiej interwencji. Te same stanowiska są zajmowane w Europie "Les Echos" z dnia 4.2.1981 zauważa, że R.F.A. ma interes, niezależnie od sympatii, aby Ład panował w Warszawie, ponieważ anarchia /w Polsce/ doniesiona przez RDA wpływa na osłabienie kursu marki na rynku monetarnym". Idziemy o zakład, że Francja, która jest podobno pierwszym wierzycielem Polski, zajmuje tą samą pozycję. W ten sposób, światowy Świątý-Sojusz kontrewolucyjny sprzymierza się przeciw polskiemu proletariatu. Od Moskwy do Washington, nie zapominając o Berlinie i Paryżu, wszystkie burżuazje chcą zmiażdżyć braci polskiej klasy. Jeszcze raz, historia ukazuje nam, że w obliczu międzynarodowej koalicji burżuji, trzeba stworzyć międzynarodową unię proletariuszy.

Zmniejszenie czasu pracy - robotnicy polscy wskazują drogę

(Le prolétaire n° 328, 23 styczeń 81)

W Polsce klasa robotnicza kontynuuje walkę o obronę swoich warunków życia i pracy. Podczas gdy jej sytuacją materialną pogorsza się - spożycie mięsa, np. które było bezpośrednim powodem buntu w lecie zmniejsza się stale, walczy ona aby zdobyć jedną z podstawowych i tradycyjnych zadań, zmniejszenia czasu pracy.

Wykorzystani przez system kapitalistyczny panujący zarówno w Polsce jak gdzie indziej, robotnicy strajkują w soboty aby wywalczyć 5-cie dniowy tydzień pracy. Walka naszych braci polskiej klasy jest fantastycznym dodaniem odwagi.

Wskazuje ono, że nawet w strasznych warunkach które znają obecnie robotnicy - kryzys, bezrobocie, inflacja, spadek poziomu życia, bieda - możliwa jest, mimo wszystko, walka przeciwko ofensywie kapitału. Walka polskich robotników jest patriotycznym przykładem dla robotników innych narodowości; ponieważ pokazuje ona, że Ci robotnicy pozostają głusi na wszystkie wezwania do obrony ekonomii narodowej.

Przemówienia przywódców, wyjaśniające obywatelom, że wprowadzenie wolnej soboty spowodowałoby obniżenie o 12% produkcji, podczas gdy sytuacja polskiego kapitalizmu jest i tak delikatna, nie wpływają na postanowienia pracujących. Zmuszeni przez sytuację materialną bronią jedynie swojego własnego interesu klasy, i robią to mimo wezwan nowych przywódców związkowych Wałęsa i Co. do spokoju i umiarkowania. Presją fantastycznej klasy międzynarodowej przejawia się przeciwko polskiej klasy robotniczej. Nie tylko burżuazja polska jest przeciwko nim lecz wszystkie siły świętego sojuszu przeciwrewolucyjnego; papież, kościół i wszystkie burżuazje sprzymierzone.

Wszyscy starają się stłumić rozruchy bądź straszać groźbą represji jak robi to burżuazja rosyjska w zgodzie z imperializmem

zachodnim - czy też zaczynają tłumić jak to robi burżuazja polska która ewakuowała dwa razy Rady Narodowe okupowane przez robotników, bądź przyznając kredyt za kredytem - jak to robią kraje zachodnie, USA, GB, Francja, RFN. Walka klasowa naszych polskich braci świadczy że walka jest możliwa dla pracujących, krajów, zarówno dla tych uprzemysłowionej Północy jak i dla wszystkich tych z biednego Południa, jak dla tych z Europy Wschodniej fałszywie socjalistycznej, że w obliczu ofensywy kapitału przeciwko jej warunkom życia i pracy, klasa robotnicza może i musi zorganizować się aby stawić opór tej ofensywie i przygotować lepsze warunki do stawienia czoła.

Im bardziej różnica klasowa się zaznacza tym więcej dialoguje się na szczycie

(le prolétaire n° 334, 3 kwiecień 81)

Sławne 90- dniowe zawieszenie broni zawarte między rządem polskim i kierownictwem Solidarności przetrwa proporcjonalnie do czasu który może zapewnić tego typu umowa w pełni kryzysu ekonomicznego i społecznego; czas jednego poranka.

Jednak, miesiąc marzec rozpoczął się prawie dobrze dla burżuazji polskiej; akcja Wałęsy zjednoczona z jego sławnymi doradcami i Kuroniem pozwoliła zachować groźby strajku w Radomiu. I oto wydarzenia w Bydgoszczy, pobicie trzech działaczy.

Solidarność (z których jeden jest członkiem Komisji Narodowej) po usunięciu siłą robotników okupujących radę narodową, ryzykuje spowodowanie eksplozji prochowni, która jest aktualnie Polska. To wymuszanie przez milicję, następuje po serii podobnych manewrów mających miejsce w ciągu ostatnich tygodni w całej Polsce połączone na dodatek z początkiem kampanii antysemitycznej. Wydarzenia te mają miejsce w chwili, kiedy sytuacja ekonomiczna staje się katastrofalna.

Kleska głodowa grozi: zapas żywności wystarczy jedynie na 12 dni; w tej chwili w mieście takim jak Gdańsk, racjonowanie jest całkowite, łącznie z mlekiem i chlebem.

Ssłowa "odnowa socjalistyczna" tak wychwalana przez biurokratów "HUMANITE" jest w trakcie przybrania obrzydliwej klęski głodu. A jednak, Polska byłaby piękna dla burżujów, zawsze tych samych, jak również dla robotników polskich gdyby ci ostatni zgodzili się zapomnieć o ich pustych brzuchach i uderzeniach pałki gdyby oddali całą ich energię na usługi ekonomii narodowej, jej poprawy i jej reformy. Ta reforma ekonomiczna jest w trakcie realizacji. Niech skończy się zbyt ciężki prężerz państwowy, niech żyje wolnośćzakładu; niech żyje autonomia, niech żyje reorganizacja i przestrukturowanie przemysłu!!!

"Plan jest tutaj mniej luksusowy niż we Francji! zapewnia ekonomista PZPR w Expansion z 20-go marca i 2-go kwietnia.

"Dobry przedsiębiorca polski, to ten który mnoży przekroczenia (naruszane) do 143 przykazań gestii, wymyślone w trosce o centralizm i kontrole przez biurokrację ministrów."

"Doskonale wiemy, że wprowadzenie reformy ekonomicznej wymagać będzie dwóch lub trzech lat. chudych, których nie będziemy mogli unikać, twierdzi w tej samej gazecie inżynier który stał się stałym doradcą Solidarności.

Jeśli nawet większa część burżuazji patrzy na te zmiany złym okiem, nie byłaby za bardzo wpływowa z chwilą, gdyby klasa robotnicza wzięła się do pracy i zaakceptowała bez sprzeciwu "rozkazy" reformatorów oświeconych ze wszystkich środowisk. Jeśli chodzi o Rosjan, ich pierwsza troska jest stłamszenie i podporządkowanie robotników polskich. Poprzez tych wszystkich reformatorów czy reakcjonistów którzy będą do tego najzdolniejsi. Nic w tym dziwnego, że lider silnej tendencji PZPR-u Olszowski był na początku 1980 zwolniony przez Gierka z powodu reform.

Lecz polityka ta dziwnie przypominająca tę, którą służyła po stronie zachodniej "żelaznej kurtyny" co może ona innego przynieść niż zwiększenie bezrobocia, większą inflację, większą biedę? Polska klasa robotnicza czuje to, niewątpliwie instynktownie, kiedy odmawia podporządkowania się nakazom i wezwaniom do zachowania spokoju, dochodzącym ze wszystkich stron kierownictwa Solidarności jak zarówno od kościoła i rządu. To pragnienie narodowej bazy postanowień materialnych jak najgłębszych, przetrwan zostało wyrażone przez przedstawicieli regionalnych Solidarności podczas zebrania Komisji Narodowej w poniedziałek 23 marca. Wszyscy byli za strajkiem ogólnym który miałby miejsce jeszcze w tym samym tygodniu, ku ogólnemu przerażeniu przywódców Solidarności.

Przeciwstawiali się nawet aby doradcy związku wyrazili swoją opinię, wiedząc z góry, że jako zwolennicy modernizacji, trzeba byłoby użyć całego wpływu Wałęsy, który groził dymisją, aby termin został przesunięty: ogólny strajk 4-ro godzinny na piątek rano 27.3 i strajk generalny na czas nieograniczony, który miał się zacząć

we wtorek 31 marca w przypadku gdyby rząd nie zgodził się na rewandykację. Lecz jakie? Robotnikom zależy przede wszystkim na chlebie i warunkach do walki. Dla Wałęsy, Kuronia i Kampanii chodzi o wykorzystanie ich wpływów na klasę aby narzucić "twardym" ich metodę aby przekonać klasę robotniczą do podjęcia pracy.

Silna dwuznaczność, która jedyna mogłaby być rozproszona dzięki interwencji jasno skierowanej na rewolucyjny program komunistyczny a która odmawia jakiegokolwiek podporządkowania interesów klasy proletariatu, rynkowość ekonomii narodowej lub reformie rządu. Teraźniejszość wydaje się ponura.

Lecz w tym uporze robotniczym, widzimy silną dzwignię na przyszłość, która będzie rewolucyjna.

Proletariusze polscy na czele

(le prolétaire n° 334, 3 kwiecień 81)

Światowy zakon imperialistyczny znajduje się przy łożu chorej Polski. Finansiści i generałowie, dyplomaci i kapłani związkowi, księża i politycy, liberałowie i fałszywi socjaliści, wszyscy ci lekarze czuwają w komplecie. Mieszają ich opinie, dyskusje i polemiki ze skargami chorej.

Miedzynarodowy kryzys kapitalistyczny zaplątał się w oczach "żelaznej kurtyny" stratował wszystkie mity "socjalizmu realnego", "z centralizowanej planifikacji" i inne kłamstwa przeznaczone do upiększania robotniczego wyzysku jak najbardziej swobodnego. Spowodował upadek eksportu a narastanie produkcji. Wspaniała fala strajków spowodowana przez wzrastającą presję nad klasą robotniczą, zaczęła z kolei pogarszać sytuację, udowadniając, że ekonomia narodowa i interesy robotników są rozbieżne.

Produkcja przemysłowa spadła o 10% między styczniem 80 i styczniem 81, przemysłu przeznaczonego na eksport o 25%. Gorzej; Spadek produktywności na parcelach prywatnych poświęconych przez kościół, spadek spowodowany odejściem młodzieży, którzy wolą ciężką pracę w przemyśle od ogłupiającej pracy między kurnikiem i stosem nawozu, stad wzrost średniej wieku rolników, stworzył już chroniczny kryzys rolniczy, w tym roku, niepogody spowodowały spadek produkcji o 9,5% a jeszcze bardziej eksportu, powodując niedostatek żywności w miastach i zachwianie się równowagi handlowej.

Dzisiaj, Polska winna jest 27 miliardów\$ w bankach zachodnich i co najmniej 6 miliardów w banku rosyjskim. Zaprzestała praktycznie spłaty i prosi natychmiast o ponad 7 miliardów w celu uniknięcia klęski głodowej i całkowitego upadku ekonomii. Lecz dobra reguła gry zakłada (jeśli to cynicznie oznajmia Le Monde z dnia 28.3.81), że pożyczający ma odpowiedzialną gwarancję że jego dłużnik będzie mógł mu zwrócić dług a więc, że przystępuje do wprowadzenia

koniecznych reform i odnajduje spokój pozwalający na wznowienie aktywności"... Wszyscy lekarze zgadzają się co do jednego punktu: Polska burżuazja będzie mogła się podźwignąć, jedynie wtedy, kiedy klasa robotnicza weźmie się do pracy. Nie ma tajemnicy.

Czy sojusz Jagielski - Wałęsa pozwoli przekonać robotników o ustąpieniu z istoty rewandykacji materialnych, zadawając ich kilkoma dobrymi demokratycznymi słowami? Czy wystarczy w przypadku gdy Wałęsa, kościół i wszyscy piewcy reform i "menklatury demokracji" w zamian za którą zobowiązuje się wezwać robotników o odłożenia do jutra, polepszenia ich losu, z chwilą kiedy Polska spłaci swoje długi? Imperializm rosyjski nie wierzący w sposób widoczny w metodę łagodną i "zgodną", obawiający się jej tym bardziej, że jest ona nauczona przez siły, które charakteryzują skłonnością do jednoczenia się z imperializmem zachodnim wydaje się "wywierac presję na przywódcach polskich, aby z powrotem zajęli się kontrolą sytuacji używając środków siły, nie robiąc tym razem najmniejszych ustępstw dla Solidarności" według (International HEROLD TRIBUNE z dn.28-29 marzec).

Dla imperializmu europejskiego zebranego w Maestrich, to wyjście jest dobre w celu zakończenia i "ich ostrzeżenia w dalszym ciągu przede wszystkim groźba interwencji sowieckiej". (Le Monde z dnia 28 marzec). Fakty historyczne będące takimi jakie są sprawiają że imperializm amerykański nie wierzy w interwencje radziecką "choć w przypadku takiej ewentualności, nie ruszyłby małym palcem". "Spodziewam się represji wewnętrznej, zapewnił Haig, dorzucając, Jaka-kolwiek ważniejsza represja wewnętrzna spowodowałaby walki, i wiecie co by nastąpiło dalej"; (FIGARO z dnia 28-29 marzec).

Jeśli można uniknąć represji czołowej i ogólnej, więc lepiej dla burżujów; ponieważ ryzykowała by ona przedwcześnie oczami klasie robotniczej całego świata i pchniecie proletariatu d'avant-gardy do wzięcia pod uwagę walki przeciwko ofensywie kapitalistycznej w słowach bardziej trzeźwych i niebezpiecznych. Lekarze dyskutują cierpko o dogodności tej czy innej metody, lecz ton pozostaje w sumie raczej uprzejmy. Metody te nie wykluczają się zupełnie, nawet jeśli zdaży się niekiedy, że los lekarza jest związany z lekarstwem które zachwala.

To właśnie w ten sposób dołączając przedłużenie manewrów Sojuz 81 i faktyczne ataki na modłę zachodu, usiłuje się przekonać klasę robotniczą o interesie jaki miałyby pozwalając bez sprzeciwu trochę bardziej amputować swoje ciało.

Tam gdzie kłótnia zapowiada, obrocić się w bijatykę co jest całkiem naturalne wśród handlarzy gdy wchodzi w grę honoraria, zysk uzgodniony z ich sztuki. Jedynie zachód może "pomóc" ekonomicznie Polsce. Lecz, graniczą lekarze rosyjscy, nie korzystajcie przede wszystkim z sytuacji aby założyć sznurek na nogę i zaprowadzić choro-rego z wami z chwilą gdy będzie mógł chodzić, ciało jego należy do nas! Rosjanie są z pewnością jedynymi którzy mogą zapobiec osłabieniu burżuazji polskiej, w przypadku gdy nie będzie mogła zdecydować się otwarcie na taką lub inną politykę, lub gdy czuje że straciła panowanie nad reakcjami robotników.

Lecz ostrzegają lekarzy zachodnich: uwaga aby nie przekroczyć tego co jest niezbędne koniecznie do przywrócenia porządku kapitalistycznego, a przede wszystkim nie starajcie się wykorzystać waszej roli aby nas wyeliminować zapłacilibyście nam za to bardzo drogo, naturalnie nie w Polsce, ponieważ konieczne jest aby ktoś wykonał brudną robotę, lecz w Afganistanie lub gdzie indziej. Jeśli chodzi o klasę robotniczą, rezultat tej czy innej polityki, tej poświęcen zaakceptowanych jest identyczny, zarówno chodzi o poświęcenia w celu uczynienia aparatu produkcyjnego bardziej kompetentnego (wiadomo co to znaczy) albo gdy chodzi o spłacenie zagranicznej pożyczki. Krótko mówiąc, poświęcenia na całej linii - gdyby sytuacja w Polsce poprawiła się, oznaczałoby to, że klasa robotnicza pozostawiła swoją skórę. I nie są to wysiłki uczynione przez Wałęsę, Kuronia czy innych jeszcze w celu rozpowszechniania kłamstwa a które zmieniłyby fakt, że jeśli polityka lat 70-tych doprowadziła do strajków w lecie 80-roku, koński środek zaradczy który proponuje się użyć dzisiaj musi doprowadzić niechybnie do nowych buntów robotniczych, jeszcze silniejszych. Lecz jak odmówić tych poświęceń? Doprowadzeni do punktu w którym się znajdujemy, to znaczy do punktu w którym walka oporu robotniczego akceptuje jeszcze bardziej bankructwo ekonomiczne, otwarta alternatywa

historyczna jest, bądź przywrócenie ładu burżuazyjnego, bądź obalenie kapitalizmu. Jedynie rewolucja proletariacka oddając do powszechnego użytku na skalę planety wszystkie zasoby i bogactwa stworzone, może skończyć z systemem zatrudniania i z akumulacją kapitału, w zakładach prywatnych i uspołecznionych, z stałą wojną między zakładami i krajami które pociąga, z akumulacją bogactw na jednym biegunie społeczeństwa i z nędzą na drugim które implituje.

Ta perspektywa niestety jest jeszcze niemożliwa w najbliższej przyszłości, z powodu olbrzymich trudności, które kontr-rewolucja stalinowska narzuca klasie robotniczej w celu przywrócenia sił i zaspokojenia swoich szeregów w jedną armię rewolucyjną i internacjonalistyczną walczącą dla programu dyktatury proletariackiej i dla zmian komunistycznych społeczeństwa. Lecz nie jest ona znówu aż taka utopijna, zapuszcza ona korzenie nie tylko w całej historii, lecz również i w tragedii którą przeżywa obecnie polska klasa robotnicza, w pierwszej linii pod ostrzałem świętego przymierza imperialistycznego. Prawdopodobnym jest, że zupełny brak przygotowania do rozwiązania problemu władzy skłoni pełnowartościową polską klasę robotniczą do przewyciężenia instruktywnej odraży do pójsicia na kompromis, aby dać się wciągnąć następnie z powodu bezsilności na drogę reform.

Jest również możliwe, że mniejszości robotnicze stynułowane przez niebezpieczeństwo ekonomiczne i społeczne, zbuntują się pochopnie. Wszystkie te hipotezy, jak również te pośrednie walczą na korzyść przegrupowaniu proletariuszy d'avant-gargy wokół światowej partii rewolucji komunistycznej, której jedyny rozwój i wzmocnienie może pozwolić klasie robotniczej ucieczką przed strasznymi stosunkami aktualnej alternatywy: albo ochocze poddanie, albo wymuszone, oczyszczając drogę emancypacji proletariackiej. To jedyne zadanie zasługuje poświęcenia ze strony klasy robotniczej.

W najbliższej przyszłości jeśli Polska jest głównym teatrem wojny klasowej, którą burżuazja prowadzi w sposób świadomy i zorganizowany, lecz którą klasa robotnicza się rzuca w sposób jeszcze spontaniczny i od której potrzebuje nauczyć się od nowa władania własną bronią i odnalezienie swoich celów i swojego programu,

front walki przebiega przez wszystkie kraje. Znaczenie jest szczególnie ważne w krajach imperialistycznych, które grożą wyleczeniem polskich proletariuszy, bądź siłą ich armii, bądź siłą finansową, i ich zdolnością konsumpcji społecznej i politycznej.

Największą groźba wisi nad polskimi robotnikami, szczególnie tymi którzy pozostają głusi na głos syren reformistycznych i demokratycznych. Sposobem walki w najbliższej tutaj przyszłości jest przysięga, że nie ruszy się jednego włosa naszych braci klasowych bez reakcji proklamowania w faktach, że ich wrogowie są naszymi i że wszystkie burżuazje będą uważane za solidarną odpowiedzialność.

Broszura rozprowadzona we Francji

począwszy od dnia 24 sierpień 1980 roku

le prolétaire

Supplément
au n° 317

VIVE LA LUTTE DE NOS FRÈRES DE CLASSE POLONAIS !

Le vaste mouvement de grève qui déferle sur la Pologne depuis juillet pour la hausse des salaires et la défense des conditions de travail, pour les libertés d'organisation et la défense des conditions de lutte de la classe ouvrière s'inscrit dans une longue tradition de luttes : celles de Poznan en 1956, Gdansk en 1970, Ursus en 1976.

"Faillite du communisme !" s'écrient hypocritement les bourgeois occidentaux ! Mais ils se précipitent au secours du gouvernement polonais en ouvrant la bourse : Schmidt verse 1,2 milliards de marks, Carter 300 millions de dollars, l'Autriche idem ! En réalité, ils savent bien que la lutte des ouvriers polonais est provoquée par les salaires de misère, l'inflation galopante, le chômage endémique ! C'est bien contre l'exploitation capitaliste que se révoltent les ouvriers polonais, exploitation aggravée là-bas par le pillage russe et par la faillite économique due à la crise internationale, l'endettement vis à vis des banques étrangères, que les bourgeois polonais veulent faire payer à la classe ouvrière !

et les syndicats espagnols signifient que la classe ouvrière a besoin de la réforme des démocrates et pire piège sera le piège d'une réforme des démocrates et d'aujourd'hui. De plus, la classe ouvrière ne conquerra un Etat "libéré" de toute influence capitaliste que contre les démocrates et les opportunistes qui promettent en échange d'empêcher le prolétariat de servir pour défendre ses intérêts de classe propres ! Pas plus à l'Est qu'à l'Ouest, la classe ouvrière ne peut rien attendre d'une démocratisation de l'Etat bourgeois, mais tout de la destruction de ces Etats et l'instauration de sa dictature de classe !

Autres "faux amis", les bourgeoisies impérialistes occidentales qui agitent hypocritement le drapeau de l'indépendance de la Pologne ou celui des "libertés et des droits de l'homme" pour entraîner le prolétariat dans une vaine guerre impérialiste. Le prolétariat de Pologne ou d'ailleurs n'a à attendre de tels "faux amis" que le remplacement d'exploiteurs par d'autres !

Dans sa lutte, la classe ouvrière polonaise comme celle de tous les pays n'a qu'un seul véritable allié, la classe ouvrière des autres pays ! La meilleure manière de manifester sa solidarité, c'est de suivre l'exemple des ouvriers polonais, de passer à la lutte directe et ouverte pour la satisfaction des revendications économiques et politiques contre l'Etat capitaliste et ses larbins ! contre tous les "faux amis" des prolétaires polonais !

VIVE LA LUTTE DE CLASSE ! GUERRE A L'AUSTERITE ET AUX
PREPARATIFS D'UNE NOUVELLE BOUCHERIE IMPERIALISTE !
A BAS LES FAUX SOCIALISMES DE L'EST, LES HYPOCRITES
DEMOCRATIES DE L'OUEST !
VIVE LA DICTATURE DU PROLETARIAT ET LA REVOLUTION
COMMUNISTE MONDIALE !

PARTI COMMUNISTE INTERNATIONAL

24 AOUT 1980